

WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWO-REKODZIELNICZE

PRZEDPŁATA
na Wiadomości przemysłowo-rekodzielnicze wynosi:
We Lwowie: | Na prowincyi:
rocznie . . . 2 zlr. | rocznie 2 zł. 25 ct.
półrocznie . 1 zlr. | półrocznia 1 zł. 15 c.
kwartalnie . 50 ent.
Za granicą: rocznie 2 zł. 50 ct.

Pismo poświęcone przemysłowcom i rekodzielnikom w kraju.
WYCHODZI CO DRUGĄ SOBOTĘ.

Przedpłatę i listy pieniężne przyjmuje: Administracja „Wiadomości przemysłowo-rekodzielniczych“ we Lwowie w Drukarni, Rynek, l. 9.
Ogłoszenia małe za jednorazowe umieszczenie 20 ct., większe oblicza się po 3 ent. od wiersza bez opustu. Redakcja we Lwowie, ul. Trybunańska l. 1.

„PRACUJMY W IMIĘ BOŻE!“

Czas już pomyśleć.

Niezdługo rozpocznie się już ruch wyborczy delegatów do Rady Państwa, a jak wiadomo, rozpocznie się on w całym kraju widocznie, gdy już teraz leżni agitatorowie przebiegają kraj cichaczem i przygotowują wyborców, aby im byli posłuszni gdy przyjdzie stanąć do urny wyborczej.

Wobec rzeczywistego nader smutnego stanu naszego przemysłu i rekodzielnictwa, wobec coraz groźniej szerzącej się biedy i nędzy, byłoby jeszcze smutniejszym, gdyby przemysłowcy i rekodzielnicy zaniedbali lub nie chcieli skorzystać z nadanych im praw przez wielce Miłościwego Monarchę i Cesarza w równo uprawniających ich ustawach konstytucyjnych.

Dotychczas niestety, przemysłowcy i rekodzielnicy uważali się po prostu jakby małoletni i nie uznawali potrzeby, aby w Sejmie i Radzie Państwa nie oni sami pilnowali swych praw i lepszej doli, ale powierzali prawie zawsze tę opiekę w ręce ludzi, którzy aczkolwiek mogli mieć najlepszą ochotę, to nie mieli pojęcia o tem, czego naszemu przemysłowi i rekodzielnictwu potrzeba, aby nie zeszło na taką nędzę w jakiej się teraz znajduje. Dzięki Bogu jednakowoż, jest pewność, że pomiędzy przemysłowcami i rekodzielnikami znajduje się niejeden taki, który śmiało może zasiąść na krześle Delegata nie tylko w Sejmie, ale i w Radzie Państwa. Wychowany w tem co go boli, wzrosły w twardej pracy, obeznany z potrzebami licznej rzeszy pracujących, obeznany jest najlepiej z tem, czego przemysł krajowy i rekodzielnictwo potrzebują i co może ochronić go od ostatecznej zagłady.

Przemysłowcy i rekodzielnicy nie uważają się dzisiaj za małoletnich, a poczuwają się do takiej siły i uzdolnienia, że mogą być własnemi rzecznikami.

Jakkolwiek wszystkie interesa kraju są nam wspólne, to przedewszystkiem obchodzi nas dola tysięcy rodzin przemysłowców i rekodzielników, które stanowią ważny czynnik w dobrobycie kraju.

Nie miejsce tu dzisiaj ani czas po temu, abyśmy chcieli wywlekać żale i urazy do tych, którym powierzyliśmy nasze sprawy chociaż ci albo ich wcale nie poruszali lub opiekowali się nimi niedołężnie.

Doświadczenie nas pouczyło, że nam tylko samym pilnować tego, co potrzeba przemysłowcom i rekodzielnikom, aby każdy mógł spełniać obowiązki obywatela kraju.

Otóż dla tych nader ważnych a każdemu zrozumiałych przyczyn, odzywamy się do wszystkich przemysłowców i rekodzielników, aby w obec czekających nas wyborów do Rady Państwa, skupiali się do jednego ogniska, wspólnością ducha i w czynie. Wszelka nasza działalność wyborcza wychodzić powinna jakby z jednej ręki i z jednej duszy. W tym celu Izba rekodzielnicza lwowska jako najstarsza, powinna nam dawać wskazówki jak i kogo wybierać mamy. W tej Izbie niech się zorganizuje komitet wyborczy dla całego kraju, który pokieruje głosami wyborczymi we wszystkich miastach i miasteczkach i w ogóle tam, gdzie się znajdują korporacje rekodzielnicze. Pokażmy nareszcie raz, że jesteśmy rzeczywiście pełnoletnimi i że umiemy z równouprawnienia konstytucyjnego korzystać jak przynależy. Polak, Rusin czy Izraelita, byle przemysłowiec i rekodzielnik, niech pamięta o tem, że tu idzie o wspólne dobro tej wielkiej rzeszy ludzi twardej pracy i ich rodzin. Niechaj się nikt nie da bałamucić ani daje przyrzeczeń agitatorom, którzyby go w jakikolwiek sposób kusili a nie byli do tego uprawnieni przez Izby rekodzielnicze.

Tym razem stanowić będziemy osobne i odrębne ciało a zastęp nasz będzie tak liczny, że się wszystkie inne komitety będą musiały z niem liczyć i poczynić rzeczywiste dla nas dobre ustępstwa, które dotąd kończyły się na przyrzeczeniach wypowiedzianych w mówkach kandydackich.

Przekonani jesteśmy, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy i nader mało znajdzie się odstępców, którzy się dadzą obalamucić lub działać będą wbrew, za srebrniki judaszowe lub inną pokusę.

Niechajże więc Przełożeni rekodzielniczych korporacji już teraz pilnują, aby gdy nadejdzie pora wyborów, od Czerniowiec do Oświęcimsa, przemysłowcy i rekodzielnicy utworzyli jeden nierozzerwany łańcuch wspólnej łączności.

O wszelkich przeciwnych agitacjach upraszamy jak najspieszniej donosić.

Jasne promyki słoneczne.

Widocznie potrzeba było aż takich ciężkich dni i walki o byt najskromniejszy i kawałek chleba codziennego, aby nareszcie nasi przemysłowcy i rekodzielnicy zrozumieli, że tylko we wspólnej pracy i bratnim skupieniu można zwalczyć los twardej i nie upaść zupełnie. Dzięki dobremu przykładowi Izby rekodzielniczej lwowskiej, zaczyna się ruch w różnych stronach kraju a ruch uczciwy, oparty na prawie i że tak powiemy z Bogiem w sercu. To też niepłonną mamy nadzieję, że gdy w poczuciu obywatelskiem a tem samem patriotycznym, przemysłowcy i rekodzielnicy połączą ogniwa w jeden silny łańcuch ku wzajemnej obronie, to takowa musi wydać pożyteczne owoce. Ale jak mówimy, tylko razem i ze zgodą a wtenczas to, co dzisiaj zdaje się niemożliwym, będzie silną dźwignią wobec naszej smutnej doli. Z ostatniego czasu a raczej kilkunastu dni mamy dziś aż kilka cennych faktów przed sobą do zanotowania, które nawet u niedowiarków budzą otuchę, że może być lepiej.

Potrzeba zawiązania Izby rekodzielniczych, takich, jaka już weszła w życie we Lwowie, pojęta została i w innych stronach kraju; a naturalnie druga stolica t. j. Kraków, nie traci czasu i spieszenie buduje to niezbędne ognisko. W Krakowie wybrały korporacje rekodzielnicze na Przełożonego Izby przemysłowo-rekodzielniczej p. Bogackiego, starszego cechu rzemieślników, snycerzy, pozłotników i kamieniarzy. Że wybór ten jest trafny i że powołano na to ważne stanowisko obywatela dobrej woli i energicznego, rozumiejącego czego od niego mogą żądać korporacje, dowodzi pierwszy a wielkiej doniosłości krok.

Pau Bogacki wraz z innymi starszymi korporacji, udał się do księdza Biskupa krakowskiego, przedstawiając przykry stan rekodzielników i prosząc o opiekę ze strony księdza Biskupa; mianowicie podniosła delegacja te fakta, na które miała mnóstwo przykładów w zapasie: że dziś przy licznych i kosztownych budowach i reperacyach świątyni pańskich i innych budynków oraz cennych przedmiotów, jakie świątynie posiadają lub takowych potrzebują, w niepojętem zapoznaniu prace te oddawane są w ręce partaczy i ludzi niesumiennych, wyzyskiwaczy, nie mających często pojęcia o tem, czego się od nich żąda i którzy jakimś dziwnym sposobem biorą w monopol tego

NASZE STOLARSTWO.

Poglądy

J. N. z Oleksowa Gniewosza.

IV.

W tem, cośmy dotąd napisali o naszym stolarstwie, nietylko żeśmy przedstawili straszny upadek tej gałęzi rekodzielniczej, chociaż przyznajemy, żeśmy nie wyczerpali wszystkich obrazów nędzy, ale wystarczają one, aby się zastanowić nad przyszlą dolą. Słowem, ratunek jest niezbędny i konieczny, zależy tylko od dróg, które się obrać powinny, dla wspólnego ratunku.

Jednostka ani jednostki nie nie robią, chociaż się ten i ów utrzyma na powierzchni i nie utonie wśród ogólnego zalewu. A chociażby jednostki posiadały znaczniejsze kapitały obrotowe, lecz tylko każda dla siebie to i tym nie będzie można zazdrościć walki, jaką im staczać wypadnie. Tu znowu przytoczyć musimy przysłowie: „Gromada to wielki człowiek“.

Jeżeli pod tem hasłem pracować będą stolarze, to wobec praw jakie im nadają ustawy a mianowicie, najnowsza ustawa przemysłowa, mogą przy wytrwałości dokazać nawet rzeczywistych cudów, i zmienić dolę tej nader ważnej gałęzi pracy na lepsze. Lecz i tem się jeszcze nie nie zdobędzie, chociażby się zebrała tysiączna gromada, jeżeli takowa nie sta-

nie w szeregach karności bratniej, jeżeli nie wyrobi w sobie ducha zobopólnego zaufania, a każda jednostka nie zrozumie, że dobrobyt wynikający ze wspólnej pracy, winien być udziałem wszystkich, jakby jednej wielkiej rodziny.

Podniesienie bytu stolarstwa powinno się rozpocząć od fundamentu, aby to, co się zrobi, nie było na dziś ale i na jutro.

Nowa Ustawa przemysłowa wiele się przyczynić może w pierwszym rzędzie, aby było lepiej, aby pod §§. tej Ustawy znalazło stolarstwo obronę przeciwko temu wszystkiemu, co mu jest szkodliwe; omyliłby się jednakowoż ten, któryby żądał lub chciał twierdzić, że dopilnowanie samego wykonania §§. ustawy już złemu zapobieży. Rozczarowanie pod tym względem byłoby bardzo szybkie a to z tego powodu, iż nietylko teoretyczna ale i praktyczna obrona musi równocześnie oddziaływać.

Dla lepszego zrozumienia podamy rzecz w przykładzie, i tak:

Wiadomem jest powszechnie, że handlarze mebli sprowadzanych z Wiednia i z zagranicy, pod tą firmą przyjmują zamówienia od różnych klientów lub robią obstalunki u najbardziejnych stolarzy, wyszukując tychże pracę w najwstrętniejszy sposób. Otóż temu złemu dałoby się może zapobiedz na podstawie ustawy przemysłowej, ale czy się tem już zrobiło coś dobrego jeżeli się handlarzowi, wyzyskiwaczowi nieuczciwemu zagroziło drogę do warstata biednego stolarza, nędzarza? — Cóż ten biedak ma czynić,

gdy mu się i to ostatnie źródło do zarobku odebrało? Odpowiedź łatwa: zginie z głodu i nędzy wraz z rodziną, lub zejdzie na drogi, któremi idąc zerwie z wszelkimi warunkami moralności społecznej. Na tem miejscu przekonujemy się jasno, że przy usiłowaniu wprowadzenia w życie §§. ustawy przemysłowej, potrzeba się przedewszystkiem postarać o to, aby ci nędzarze wyzyskiwani przez nieuczciwych handlarzy, znaleźli środki do pracy.

Pomiędzy najbardziejnymi stolarzami nawet, mamy wielu ludzi zdolniejszych i fachowo wykształconych w rzemiośle stolarskim, a pomimo to, do wielu z nich przyczepiła się nazwa „fuszerów“ — „partaczy“ — pomimo, że robota wykonana na pierwszy rzut oka przedstawia się prawidłową, umiejętnie wykonaną. Partactwo to jest jednakowoż bardzo często uzasadnione, ale szukać go należy nie w samej robocie, nie w heblu i kleju, ale w materiale drzewnym. Wprawdzie ma prawo kupujący skarżyć się i posądzić stolarza o partactwo, jeżeli tenże użył materiału mokrego lub pod innym względem nieodpowiedniego. Postępowanie takie jest nawet karygodne. Ale popatrzmy na ten czyn ze stanowiska ludzkiego. — Nędzarz taki posiada wprawdzie jaki taki warstat i narzędzia, ale oprócz tych czynników nie jest w posiadaniu ani kawałka materiału zapasowego, lecz zdobywszy nader małą kwotę jako zaliczkę na wykonać się mającą robotę, musi z niej przedewszystkiem użyć głównej części na zaspokojenie własnego głodu i rodziny oraz na najgwałto-

redzaju roboty nawet z ubliżeniem godności kościoła i na szkodę nie tylko materialną ale i moralną tegoż. Duchowieństwo nasze, w znacznej części, zapoznało swój obowiązek i zapominając o chrześcijańskich rękodzielnicach, dzieciach tej matki, która się nazywa Kościołem, nie waha się posilkować i dawać pierwszeństwo partaczom żydowskim. Moglibyśmy tu cały szereg przytoczyć rażących faktów, a połączonych nawet z profanacją świątyń, ale z różnych ważnych powodów, spuszczaćmy zasłonę.

Otóż ksiądz Biskup krakowski zrozumiał i odczuł w duszy tę słuszną prośbę, to też nie zwlekając ani chwili, postanowił użyć swej powagi i wpłynąć silnie na duchowieństwo dyecezyi, a oprócz tego ndzielił swego pasterskiego błogosławieństwa, łączącej się do wspólnej pracy rzeszy rękodzielniczej.

Przy tej sposobności stanęła mniej więcej taka umowa, która zapobiegnie rzucanym często fałsom i oszczerstwom, jakoby rękodzielnicy chrześcijańscy nie wypełniali przyjętych na siebie zobowiązań i powierzanych im prac sumiennie.

Izba rękodzielnicza pośredniczyć będzie w przyjmowaniu wszelkich robót, rozdawać takowe najodpowiedniejszym rękodzielnikom, cznwać nad umiejętnym wykonaniem i dotrzymaniem terminów, biorąc formalnie odpowiedzialność na siebie. Jest to pomysł w całym znaczeniu świetny, który się wiele przyczynić może do rozbudzenia wiary w nasze rękodzielnictwo. Opieka księdza Biskupa okazała się też stanowczą, gorliwą, a nie czcym frazesem, bo jak nam donoszą z Krakowa, Izba rękodzielnicza tamże, otrzymała już przeszło na dwadzieścia tysięcy reńskich różnych zamówień.

Z naszej strony uchylamy czoło przed księdzem Biskupem Krakowskim i prosimy Boga, aby za jego przykładem poszli i inni księżta kościoła w kraju, a niezawodnie wielceby się przyczynili nie tylko do otarcia łez żyjących w nędzy rękodzielników, ale opieką taką wzmocniliby na nowo tysiące słabnących w wierze ojców.

Izba rękodzielnicza krakowska stara się już o własny lokal, w którym będzie mogła stałe urządzać. Otwarcie ma być nader solenne.

Drugi fakt podajemy ze Lwowa, który nie tylko jest tak samo pocieszający, ale bodaj czy jeszcze nie donioślejszy.

Jak wiadomo, korporacja krawców i kuźniczy lwowskich wybierać miała na nowo Przełożonego teje korporacji. Gdy jednak od dość dawnego czasu powstały w łonie teje korporacji różne niesnaski, a mianowicie od czasu otwarczenia we Lwowie Spółki krawców, do której należał i przełożony korporacji p. S. Niemieznowski. Rozterki przybierały coraz wstrętniejszą cechę, o których tu dziś byłoby już niewłaściwem wspominać; powiemy tylko tyle, że znalazło się roznamiętane stronnictwo w korporacji, aczkolwiek nieznaczne, które nie szczędziło, aby na miejsce p. Niemieznowskiego wybrać innego przełożonego. Natomiast przeważna liczba członków korporacji przekonana była, że ustąpienie p. Niemieznowskiego z przełożenstwa może tylko nastąpić z wielką szkodą teje. Gdy zaś p. Niemieznowski postawił się w tej sprawie zupełnie na uboczu i na serwo postanowił zrzec się tego zaszczytu, to i tak walka się roznamiętniała.

Nareszcie przyszło do walnego zgromadzenia. Członkowie korporacji zebrał się licznie w sali ratusza, a nie brakło i Izraelitów, którzy na owym słynnym zebraniu w r. z. „w Gwieździe“ tak gorąco występowali przeciw nieobecnemu p. Niemieznowskiemu (pogromcy handlarzy Lauferów et consortes).

Po wystrzeleniu ostatnich argumentów pro i contra, przystąpiono do głosowania kartkami. Falanga przeciwników p. Niemieznowskiego liczyła 20 jawnych członków, którzy stali jak to mówią jak mur. Nieznano zaś tajnych tychże zwolenników, a o Izraelitach mniemano, że pójdą z nimi. Stronnictwo to popierało na przewodzącego p. Kaspra Kosteckiego. W skrutynium okazał się nadszpodziewany wynik a mianowicie taki, że pp. opozycyoniści (gdy p. Kasper Kostecki z sobą nie dał głosu) pozostali w najakuratniejszym zastępnie 19. że tak powiemy sprzymierzonych, i ani jeden głos im więcej nie przybył, gdy zaś p. Niemieznowski obrany został sześćdziesięciu kilku głosami.

Tu mogli przekonąć się ci, którzy posadzali Izbę rękodzielniczą, że ona jakoby propagowała antysemityzm, że tak nie jest, bo gdy się zgromadzenie przekonało, że i rękodzielnicy izraelici nie dali się obalamucić i poszli razem jak przynależało, nie tajono dla nich uznania, a serdeczne uściśnienia rąk, które odbierali, niech ich przekonają, że Izba Rękodzielnicza lwowska, obca jest wyznaniowej nienawiści, gdy ma do czynienia z ludźmi uczciwymi i dążącymi do wspólnego dobra.

Po takim wyniku można było przypuszczać, iż opozycyoniści opuszczą rozgoryczeni salę, z nienawiścią w sercu dla zwycięzców. Stało się jednak nad wszelkie spodziewanie inaczej, gdyż po głosowaniu, widocznie zstąpił Duch św. w sercu i nie usłyszałeś już ani jednego słowa wzajemnej niechęci; a po gorącym przemówieniu p. Niemieznowskiego, który wyrzekł: iż jedynym zadaniem jego będzie aby zdobył zaufanie 20 dotychczasowych przeciwników, pierwszy pan Kasper Kostecki jego antagonista, a za nim inni, podał p. Niemieznowskiemu rękę, oraz innym dotychczasowym przeciwnikom. Był to czyn prawdziwie obywatelski, godny rękodzielników stolicy kraju, jakiego dawno może sala Ratusza nie była świadkiem. Był to czyn świadczący o dojrzewającym poczuciu i pełnoletności naszych rękodzielników, którzy chociaż walczą czasami ze sobą, dalecy są od tego rozbicia, które ich rozprasza i губi. Taki postępek zasługuje na powszechne uznanie i následownictwo. Przyznamy się też szczerze, że do rozterek różnych przyczynia się głównie wspólna bieda i nędza, ale nie brak zrozumienia, czego wymaga ta kochana ziemia od swych synów. Dawno nie mieliśmy tak radośnej chwili jak wten czas, gdyśmy po tem walnem zgromadzeniu opuścili salę Ratusza. Niech żyje taka łączność i zgoda bratnia a Bóg jej pobłogosławi!

Z Sokala odbieramy również pocieszające wieści, gdyż i tam ruch przemysłowo-rękodzielniczy zaczyna się ożywiać. W powiecie Sokalskim zawiązało się sześć stowarzyszeń rękodzielniczych, a mianowicie:

1. Stowarzyszenie połączonych korporacji wszystkich kategorii, wyjąwszy szewców w Sokalu, pod przewodnictwem p. Jana Smieszka.

2. Stowarzyszenie szewców w lokalu pod przewodnictwem p. Jana Trojnowskiego. Do obu dwu tych Stowarzyszeń przyłączyło się 22 gmin wiejskich.

3. Stowarzyszenie połączonych korporacji wszystkich kategorii w Krystynopolu, z przyłączeniem 22 gmin, pod przewodnictwem p. Andrzeja Graffa.

4. Stowarzyszenie połączonych wszystkich korporacji w Bełżu, z przyłączeniem 22 gmin pod przewodnictwem p. Karola Chudzika.

5. Stowarzyszenie połączonych wszystkich korporacji w Tartakowie, z przyłączeniem 18 gmin pod przewodnictwem P. Maksymiliana Wira.

6. Stowarzyszenie wszystkich korporacji w Warężu, pod przewodnictwem p. Feliksa Sokolowskiego z przyłączeniem 18 gmin.

Izba związkowa dla wszystkich wyżej pomienionych stowarzyszeń już w krótkim czasie wejdzie w życie z siedzibą w Sokalu.

Sąd polubowny będzie każde Stowarzyszenie miało dla siebie osobny.

Związkowa kasa chorych dla wszystkich stowarzyszeń będzie tutaj w Sokalu.

Wybory wydziałów i Przewodniczących dla wszystkich 6 stowarzyszeń odbyły się zupełnie spokojnie i legalnie pod przewodnictwem c. k. komisarza p. Józefa Arwaya, który zyskał powszechne uznanie i należy mu się wyrazić publiczne podziękowanie, za gorliwą pracę przy zawiązaniu się Stowarzyszeń; przyrzeczeniem podnieść należy, że p. komisarz Arway, działa w sprawie Stowarzyszeń nie tylko jako urzędnik, lecz obznajomiony ze smutnymi stosunkami rękodzielników, jako prawy obywatel kraju.

Chociaż jak wszędzie tak i tu znaleźli się w małej liczbie zacofańcy (to jest klika niefachowo uzdolnionych) którzy trzymają się zasady: „niech tak będzie jak było“ — jednak większość pojmująca jaśniejsze cele i dążności stowarzyszeń na podstawie prawdy, zwyciężyła i jest błoga nadzieja że połączonymi siłami coraz lepiej postępować będzie.

Walne zgromadzenie w celu wyborów Delegatów do Izby związkowej, dla Sądu polubownego, kasy chorych i zgromadzenia towarzyszy, poprzedzone zostało nabożeństwem w kościele farnym.

Oto znów pocieszający obraz, który powinien być bodźcem i przykładem dla wielu innych miast i miasteczek w kraju. Potrzeba tylko, aby znaleźli się wszędzie ludzie, którzy żywotem swoim zyskali sobie zaufanie u współobywateli, a ogólne dobro leży im gorąco na sercu. Powiat Sokalski z powodu braku komunikacji był jak to mówią: deskami zabity od reszty kraju, chociaż tamtejszym obywatelom nie brakło chęci do pracy i postępu. Dziś gdy i tam sięgnęła droga żelazna, ułatwiająca ruch, to jest wielka nadzieja, że i praca się ożywi, czego z serca życzymy braciom Sokalanom. Szczególniej zasługują na uznanie Sokal, Krystynopol, Waręż, Bełż, iż pociągnęły do Stowarzyszeń gminy, bo im większa siła, tem pewniejszy skutek.

Pokazując jasne strony obrazu, przypatrzmy się i ciemniejszym. Oto poczucia do stowarzyszeń nie brak nigdzie, ale niestety w wielu miejscowościach takich, gdzie są wszelkie warunki do za-

wniejsze, niezbędne chwilowe potrzeby. Zresztą idzie na targowicę żydowską, aby nabyć naturalnie najtańszą deskę lub inny kawałek materiału, który i w tych warunkach zdobyty, jeszcze nie przedstawia możebnych korzyści.

Materiał wyborowy, odpowiedni do zamówienia, suchy, nie jest nawet np. w naszych warunkach lwowskich przystępny i zamożniejszemu stolarzowi. A tych, którzy posiadają jakie takie zapasy własnego materiału odpowiedniego sumiennemu stolarstwu, możnaby prawie na palcach wyliczyć.

Otóż w obec takich warunków do podniesienia przemysłu stolarskiego potrzebne są przedewszystkiem, składy materiałów surowych, suchych, we wszelkich gatunkach i rozmiarach, któreby mógł nabywać każdy choćby najbiedniejszy stolarz i to chociażby w najmniejszych ilościach, ale w takich warunkach jakości, aby mu pod tym względem jego klient nie mógł zarzucić partactwa i nieuczciwości. Naturalnie że składy takie powinny się przedewszystkiem zadowalniać nader małemi zyskami, aby nie tylko zamożniejszy ale i biedak mógł konkurować z handłesami, którzy dziś wysysają po prostu z niego krew.

To też z prawdziwą radością witamy: „Projekt Statutu“ wspólnego magazynu surowych materiałów dla stowarzyszeń przemysłowych. Myśli tej przyznać musimy wielką doniosłość i prawdziwie pomysły patriotyczny. Przed korporacją zaś stolarską we Lwowie schylamy czoło, która pierwsza ujęła za ster w tej łodzi ratunkowej i bez puszczenia rzeczy w od-

włokę, przystępuje pierwsza do założenia takiego wspólnego Magazynu.

Z projektu tego przytaczamy cyfry w jakim stosunku potrzebują we Lwowie rocznie różne rękodzielnictwa materiału surowego i tak:

Stolarze za	165.000	złr.
Kowale za	125.000	”
Slusarze za	160.000	”
Blacharze za	120.000	”
Krawcy za	175.000	”

Zdaniem naszym, cyfry te nie są jeszcze prawdziwe ale tylko przypuszczalne, a z całą pewnością możemy twierdzić, że każda z nich jest znacznie większą. A więc w obec takich warunków potrzeb, magazyny, składy, mają najzupełniejszą rację bytu. Niechaj ich tylko mylnie nikt nie sądzi, że wprowadzeniem w życie takich składów, uczyni się uszczerbek handlowi. Pogląd ten jest zupełnie mylny, rękodzielnictwo nasze nie myśli zabijać handlu, ale ma obowiązek uregulowania stosunków handlowych w ten sposób, aby nie żyło na łasce wszelkiej nazwy wyzyskiwaczy i uregulowało kredyt rękodzielniczy, bez którego się w żaden sposób-obyć nie może. To też z wprowadzeniem w życie takiego składu, chociażby dla stolarstwa i wszelkich innych wyrobów drzewnych, pada się tylko rękę uczciwej konkurencyi a składy główne będą pośredniczyć pomiędzy dostawcami a rękodzielnikami. Stolarze lwowscy położyli fundamenta do składu materiałów drzewnych a położyli je

w nader uczciwy sposób, bo nie zamknęli się w ciasnym kółku majstrów, ale otworzyli drogę do prawidłowej pracy i zdobywania bytu każdemu pomocnikowi stolarskiemu, który się może wpisać na członka. Nie wątpimy też ani na chwilę, że oprócz jednostek, które postanowiły żyć tylko na dziś a nie na jutro, nie będzie we Lwowie i w okolicy stolarza, któryby się na członka nie zapisał i nie dożył się na oszczędności, któremiby nabył chociaż jeden skromny udział. Zresztą ogłoszony statut objaśni dokładnie czego się po składzie materiałów stolarskich spodziewać można.

W taki sposób byłby już położony główny fundament, ale na nim winniśmy dalej budować, gdyż sam skład jeszcze nie odpowie celowi, jeżeli dla członków tego składu nie otworzy się drugiego ożywego źródła t. j. ochrony dokonanych wyrobów przed bezsumiennem wyzyskiwaniem, z pośrednictwem zbytu odpowiedniejszego.

Idzie tu po prostu o wyteżenie wszelkich sił, aby walczyć skutecznie przeciw konkurencyi zagranicznej tandety i tym niesumiennym pijawkom, które bez litości wysysają siły żywotne z naszych rękodzielników. Że warunki takie mamy we własnym ręku to jest niezawodne, a byleśmy tylko stanęli ramie przy ramieniu, to i Bóg pobłogosławi.

Cóż więc czynić należy? (C. d. n.)

kładania stowarzyszeń, nie brak znowu i żywiołów, które wszelkich sił dokładają, aby stowarzyszenia rękodzielnicze rozbijać i niszczyć ich żywot w zarodku.

Taką walkę staczają przemysłowcy i rękodzielnicy w Złoczowie, które to miasto liczy do 10 tysięcy mieszkańców, a w sukursie ma liczny zastęp rękodzielników w Sasowie i Gologóracach. Cóż z tego, gdy w samym Złoczowie jest kilka indywidualiów, a w niepojęty sposób wpływowych, które nie nie szczędzą, aby wszelki ruch rękodzielniczy uniemożliwić. Indywidualia te wywierają szczególny wpływ w zarządzie miasta, chociaż ich działalność nader drogo już obywatele Złoczowa opłacili, bo co najmniej kilkudziesięciu tysiącami złr. Kto zna dzieje choćby tylko budowy koszar i gimnazjum w Złoczowie, ekwipowanie policyantów itp., ten jest świadomy, że wpływ takiego pana L. i M. jest w wysokim stopniu zgubny dla gminy. Jak się to dzieje, że te indywidualia dotąd nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowej, to może odpowiedzieć p. dr. Bilet adwokat i zarazem Burmistrz miasta. Że p. L. szczególnie jest złym duchem i szkodliwym dla Złoczowa, o tem wie każdy przemysłowiec i rękodzielnik. Jego to dziełem głównie, że rozbitem zostało i zniszonym kasyno mieszczańskie, a Izba rękodzielnicza dotąd się nie ukonstytuowała. Wiemy jednak, że w Złoczowie znajduje się gromada prawych i odważnych rękodzielników, którzy się nie potrzebują obawiać takich panów L. i M., gdy działają na podstawie praw i dążą do uczciwego celu. Żądają przychodzą panowie L. i M., żeby się mięszać do spraw rękodzielniczych, czy dla tego, aby łapać dalej ryby w mętnej wodzie, wypróżnić kieszenie i żyć potem z pracy obywateli złoczowskich?

O tych panach pomówimy obszerniej, jeżeli nie uważać będą za stosowne, co najmniej usunąć się na bok. Upraszamy tych panów przemysłowców, którzy tak wzorowo i gruntownie zajęli się uorganizowaniem Izby rękodzielniczej, aby nam donosili o wszystkim co się dzieje, abyśmy ich mogli wziąć skutecznie w publiczną obronę.

Nowe zastosowanie drzewa bukowego w fabrykacji mebli.

(Dokończenie).

Podług tych sprawozdań drzewo bukowe odpowiada znakomicie warunkom materiału z jakiego się wykonują meble gięte a mianowicie: z powodu, że łaty przygotowane są cienkie przez co nie dopuszczają pęknięcia, a przynajmniej osłabiają takowe. Jako warunki korzystnego przygotowania tego materiału są: dobre środki transportowe, ścisłe zachowanie form żądanych z jakich się łaty przygotowują, wysuszenie tychże w suszarniach za pomocą exhaustorów (bez szkody dla dalszego obrobienia). Przy dostawie łat transportem kolejowym na odległość 20 do 30 mil można liczyć loco tartak najmniej dwadzieścia cent. za stopę kubiczną (sześć reńskich 33 cent. za metr), licząc po tej cenie drzewo okrągłe, jak się takowe z lasu sprowadza a nie już przygotowany materiał.

Koszta produkcji tak się przedstawiają: transport licząc mniej więcej milę drogi od tartaku — 4 do 6 centów na stopę kubiczną wraz z wyrobieniem na łaty (1 zł. 26 ct. do 1 zł. 90 ct. za metr);

Cena łat czyli sztabików wynosi zwykle 80 do 90 ct. za stopę kubiczną, (25 zł. 31 ct. do 28 zł. ct. 50 ct. za metr)

Loco fabryka mebli: cena ta licząc drzewo w kłocach, dochodzi zaledwie 6 zł. 33 ct., za metr drzewa surowego, tak więc łaty czyli sztabiki przedstawiają się loco tartak po 1 zł. do 1 zł. 20 ct. za stopę kubiczną. (31 zł. 66 ct. do 38 zł. za metr kubiczny).

Wyzyskanie materiału: dzieli się na steliska (Schafauschnitte) długości sześciu stóp a dziewięciu cali średnicy w górze, o ile możliwości bez gałęzi chociaż troszkę krzywych, jest to gatunek najwięcej poszukiwany. Wyzyskanie pomimo to nie jest zbyt wielkie, gdyż piękny drzewostan bukowy nie daje więcej jak 40% na steliska (Schaftholtzmasse) w surowym stanie, które mogą być przerobione na sztaby czyli łaty; 20 do 25% dostarcza ten materiał surowy jako sztabiki (17 lin. w kwadrat i 12 lin. w kwadrat).

Zarządca lasów ks. Windischgretza w Oplotnitz i Gonobitz w Styrii opierając się na swych doświadczeniach podaje ilość drzewa bukowego do użytku przeciętnie na cały zrąb, na 48 do 50%.

przyczem nadmieniam: że użytkowanie na łaty mebli giętych pod względem finansowym najlepiej się przedstawia.

Należy nadmienić, że łaty, które przedstawiają czerwony rdzeń, stanowiąc są nie przyjmowane przez fabrykantów mebli, w skutek czego pozostaje bardzo wiele odpadków; do czego jeszcze zaliczyć należy powrastane gałęzie, które znowu stanowią przeszkodę do korzystnego wyzyskania materiału. Drzewo proste bez gałęzi jest najlepiej płacone. Jeżeliby więc ktoś chciał twierdzić, że każdy drzewostan bukowy zdający jest do produkcji łat giętych mebli, tenby doznał wielkiego rozczarowania. Warunkiem tym odpowiada buczyna wysokopienna, prosta, wyrosła w zwartym lesie przedewszystkiem zdrowa i nieprzestarzała; potrzeba się przytem bardzo dobrze zastanowić, czy odpadki dadzą się w inny sposób korzystnie spieniężyć.

Zużytkowanie drzewa bukowego na inne cele a nie tylko na meble gięte mianowicie: na wyrób łózek, stołów, wieszadeł do sukien, kapeluszy, zwierciadeł stojących, krzesel tak zwanych połowych, szafek nocnych itp. wyrobiło sobie w ostatnich czasach szerokie zastosowanie, powodem do tego stało się podniesienie cen drzewa orzechowego, który to materiał surowy przedtem powszechnie używany był w kształcie fornierów, na lakierowane meble handlowe.

Przez odpowiednie bajcowanie nadaje się drzewu bukowemu często pozór orzecha, a takowe wyrabia się na wskróś bez fornierowania. Jeżeli produkcya ta nie uzyskala dotąd należytej wziętości pochodzi to ztąd, że stolarze używają często drzewa niedostatecznie wyschniętego; w skutek czego takowe później pęka; dodać jeszcze należy i nader prostą konstrukcją i partackie wykonanie, czego się stolarz przy wyrobie drzewa droższego nie dopuszcza. Jeżeli przy takich meblach stolarz używa ozdób snycerskich, to te wykonane lekkomyślnie jak to mówią: — „jakby z pod siekiery“ — nie mogą również podnieść wartości mebli. Wobec takiego partactwa niech się nikt nie dziwi, że użytek buczyny w stolarstwie dotąd spychany bywa na ostatnie miejsce, a publiczność woli kupować meble orzechowe. Stolarz zaś powinien o tem pamiętać, iż bezwzględnie suchy materiał. piękny kształt i sumienne wykonanie, nadają jedynie wartość jego pracy.

Wyjątek stanowią krzesła, które obecnie w znacznych ilościach i pięknych formach wykonują się z drzewa bukowego. Jako przykład — przytoczymy Zakład stolarski, wyłączny do krzesel z drzewa bukowego, takiego Bauloo w Paryżu i Hauzera w Kopenhadze, którzy uzyskali sławę w całej Europie. Pierwszy znalazł naśladownictwo w zarządzie Arcyksiężęcego tartaku w Cieszynie i jednego z wiedeńskich stolarzy z wielkiem powodzeniem. Drzewo bukowe używa się z wielkiem również powodzeniem do naśladowania bambusu, z którego się wyrabiają krzesła składane. Takie same meble fabrykują się w Londynie, a wielki przemysł Chiaari we Włoszech, polega również na przeróbce drzewa bukowego.

Drzewem bukowem posiłkuje się stolarz przy wyrobie mebli droższych mianowicie wtenczas, jeżeli mu zależy na meblach trwałych i ścisłym połączeniu pojedynczych tych części, które podlegają tarcie i gięciu silnemu, jak np. blaty przy stołach wyciąganych, listwach do wsuwania, nogach do stolików i stołów, klinach, stołach kuchennych itp. Oprócz na te przedmioty używa się buczyny na magle, ławki, stolnice, wałki itd. Należy również uwzględnić użytek na meble ogrodowe, które powszechnie wyrabiają się z odpadków przy tartakach w najrozmaitszych kształtach. Te produkty jednakowoż wymagają bezwarunkowo pokrycia farbą olejną.

Tokarz chętnie przerabia buczynę z powodu jej twardości i łatwego przyjmowania polityry, jako też z powodu jednostajnego słoju; z tego materiału wyrabia on laski, trzonki do parasoli, cybuchy, kołowrotki, trzonki do różnych narzędzi rękodzielniczych, drążki do firanek, talerze, miski, piórniki, pukawki gałki do szufad, piszczałki, flotowersy, krosna, igielniki, młotki do cukru, rolki. W Czechach wyrabiają w ogromnych ilościach wkładki do guzików szmuklerskich, szpulki dla tkaczy a wszystkie te ich wyroby tworzą wywozowy handel do Norimbergi. Znaczna część mieszkańców gór zajmuje się w zimie produkcją tych artykułów handlowych, po które przybywają pośrednicy.

W ostatnich czasach toczone meble składane produkują się na wielkie rozmiary przy zachowaniu koloru naturalnego lub też naśladowaniu orzecha.

KRONIKA.

Na zebraniu stolarzy lwowskich dnia 29. marca r. b. w Izbie rękodzielniczej uchwalono zwołać w najkrótszym czasie do Lwowa na wiec z całego kraju stolarzy fabrykantów fortepianów, stelmachów, bednarzy, tokarzy, w celu naradzenia się jaki sposób możaby zapobiedz obecnemu upadkowi tych rzemiosł. Zgromadzenie wybrało komisję, która ma niezwłocznie nagiąć się zestawieniem pytań, które na wiecu przedłożone będą zebraniem do obrad. Że więc taki pod każdym względem może przynieść korzyści dla oduonych działów rękodzielnictwa, o tem wątpić nie można. Przekonani też jesteśmy, iż udział delegatów z kraju będzie bardzo liczny.

Na liczne zapytania odpowiadamy, że termin wkładania zaliczek na udziały do Banku krajowego chcących należeć do Towarzystwa dostawy obuwia dla c. k. Armii upływa z dniem 15. Kwietnia.

Również zwraca się uwagę tych panów, którzy jeszcze książeczek udziałowych nie otrzymali, iżby kwity Banku krajowego natychmiast temuż odesłali, w zamian czego otrzymają książeczki udziałowe, odnośnie do odezwy Prezesa Rady nadzorczej z dnia 27. marca 1885.

Przyczem podaje się do powszechnej wiadomości, iż z ofertą już wygotowaną, której odpisy wszystkim rękodzielnikom przemysłu szewskiego, rymskiego i garbarskiego rozesłane będą, wręczy Wysokiemu Ministerium wojny poseł lwowski do Rady Państwa Dr. Lewakowski, zaś Wydział krajowy złoży wymaganą kaucję.

A więc spodziewać się należy, iż przy pomocy Boga i zajęciu się tą sprawą Wydziału krajowego, Dra Lewakowskiego i prezydenta Izby poselskiej Dra Smolki, sprawa dostawy artykułów skórzanych dla c. k. Armii wróży dla nas pomyślny rezultat. Reszta zależy będzie od woli, czynu, zaufania i solidarnego postępowania.

Smutne a raczej ciekawe z powodu głupoty.

Nie możemy pominąć zajścia jakie miało miejsce na walnem zgromadzeniu krawców i kuźnierzy. Oprócz wyboru Przekożonego rozdano członkom zaraz na początku drukowany projekt Statutu w celu zawiązywania wspólnych magazynów materiałów dla stowarzyszeń przemysłowych i stawiano wniosek, aby zgromadzenie wybrało komisję, która ma nad tym projektem zastanowić, czy taki Magazyn może być korzystny i dla korporacji krawców i kuźnierzy? Otoż zanim opisujemy to co nastąpiło, musimy dać objaśnienie, że i we Lwowie wyradza się pewien rodzaj, aczkolwiek zabawny i śmieszny, arystokracji, nawet pomiędzy stęmem rękodzielniczym. Są to ludzie, którzy znalazli się w szczególnych warunkach powodzenia, jak to zwykliśmy mówić, szczęścia, dorobili się znacznych fortun, a przynajmniej dobrze im się powodzi, bo nie mają wyobrażeń co to jest bieda i nędza innych.

Kilku takich śmiertelników mianowicie krawców, uchodzą za pewien rodzaj magnatów rękodzielniczych. Że zaś mają majątek i dobrze im się powodzi, to szczęście im Boże; żaden porządny człowiek im tego nie zazdrości. Rzecz inna jednakowoż jeżeli ten, który się z niego dorobił, zapomina czem był i uważa się za taką znakomitość, która zapomina o wszelkich obowiązkach i nie ją nieobchodzą, gdy setki, tysiące z jego fachu rękodzielników, żyje w nędzy. Tacy panowie nie troszczą się też zwykle o to do czego inni dążą a nawet na zgromadzeniach się nie pojawiają, gdyż uważają, że takie towarzystwo jest dla nich nie odpowiednie. Bywają jednak wypadki, że taki arystokrata od igły i żelazka, raczy przybyć na zebranie. Zasiada wtenczas na pierwszym miejscu i w szczególnej łasce raczy znowu spojrzeć czasem na minores gentium, czyli nie w tak świetnych warunkach żyjących, jak on.

Szkoda tylko, iż zapomina w swem poczuciu pańskości, że wiedzą sąsiedzi jak to siedzi i z czego kto porósł w pierze.

Otóż taki kandydat na magnata krawieckiego zjawił się i na zebraniu o którym mowa, a przybył dla tego, aby stanąć w opozycji przeciw panu Niemczynowskiemu.

Przyszły magnat zalicza się wprawdzie do bardzo szczęśliwych ludzi, mianowicie od czasu, gdy z powodu szczególnych łask jednego z Ojców pewnego Koewentu, ndało mu się zawrzeć kontrakt na lat 12. za sklep i mieszkanie po 300 złr. rocznie — wartość co najmniej 1200 złr. Było wprawdzie o to dużo harmidru, ale w końcu kontrakt notaryalny pozostał kontraktem. Taka gratka, rzeczą jasną że wychodzi na pożytek krawcowi. Cóż z tego, kiedy tak się rozwielmożnił, iż widocznie na seryo mięszają się mu klepki w głowie, a kto nie wierzy niech posłucha: oto gdy postawiono wniosek aby wybrać komisję, pan przyszły magnat, powstał z widocznym oburzeniem i orzekł że: żadnych Magazynów nie potrzeba, że się to na nic nie zda, i żąda, aby przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Po tem sławetnem orzeczeniu ciekawą rzeczą było patrzeć na fiziozomię całego zgromadzenia. Na jednych twarzach malowało się zdumienie, drugie płouęły oburzeniem, a inne jeszcze, pokryły się rumieńcem wstydu, że wamżny majster krawiecki odważył się dać sobie samemu takie świadectwo ubóstwa rozumu, a tem samem ubliżyć całemu zebraniu. Znalasł on tylko jednego socyusza, który poparł jego wniosek. Lepiej poinformowani twierdzili, że ani jeden ani drugi nie czytali nawet projektu Statutu.

My zaś mamy tylko to do zanotowania, że takich światłych krawców odznaczających się szczególnym poczuciem obywatelskim i koleżeńskim znał-o się jeszcze d w ó c h w stolicy kraju we Lwowie roku pańskiego 1885.

Ważne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego blacharzy, bronzowników, konwisarzy, mosiężników i ludwisarzy, rękawiczników i bandażyistów, odbędzie się w sali ratuszowej w niedzielę dnia 19. Kwietnia 1885 o godzinie 5. z południa.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności przełożenia. — Zawiazanie się w nowe Stowarzyszenie. — Wybór całego Zarządu i Delegatów, tudzież chwaleń statutow.

Z innych ziem polskich.

Smutną wiadomością musimy się podzielić z czytelnikami naszymi. Przemysł krajowy coraz bardziej choruje — choruje nie dla tego tylko, że obecna chwila jest dla niego nieprajazna — z powodu zastój ogólnego na wszystkich drogach rozwoju społeczno-ekonomicznego, ale co smutniejsze i bolesniejsze, z braku poczucia obywatelskiego wiary w nas samych — w nasze siły. Zapalamy się łatwo, ale jeszcze łatwiej stygniemy — apatia, to nasza choroba — brak wytrwałości w razie przebudzenia się do życia — to druga choroba. I oto namacalny przykład tego, cośmy w kilku słowach powyższych wypowiedzieli. — Jeden z synów bogatego naszego finansisty i dzielnego obywatela kraju, który zostawił dobre imię w spuście swojemu dzieciom i wielką fortunę, chciał wstąpić w ślady swego ojca, na polu przemysłu krajowego i pobrał wielką fabrykę (Bieszczyn pod Częstochową), a to celem wyzwolenia kraju od monopolu na wyroby lniane. Postawiono program, czysto krajowymi siłami zbudować przemysł lniany na wielką skalę — dać zajęcie tylko swoim — a obokrajowców pozostawić na tym posterunku, który już sobie zdobyli (w Żyrardowie). W tym celu, nie szcędząc kapitału, około miliona rubli, pobrał wzorową fabrykę, na wzór belgijskich, ze wszystkimi co tylko można było wprowadzić racjonalnymi udoskonaleniami — budowano ostrożnie z górą dwa lata a kiedy już fabryka stanęła tak, że tylko należało puścić w ruch maszynę — naraz opadają siły i energia — wszystkie najpiękniejsze projekta pogrzebane; i cała fabryka dostaje się w ręce firmy Hille-Ditrich, maszyny zabierają onj do siebie, a na gruzach najpiękniejszej fabryki, stanie zapewne inna niekonkurencyjna niemiecka. I oto historia krótka tego, co było dumą naszych ostatnich lat — kiedy nareszcie zdawało się, że ze wszystkich stron powieje lepszy wiatr, który nas z pod jarzma przemysłu niemieckiego wyswoli. — Na domiar złego, interes ten zmarowanym został, bo nawet właściciel połowy tego, co wyłożył, nie otrzymał, i to w takiej chwili, kiedy najpoważniejsze firmy krajowe, chciały ten interes wsiąść w swoje ręce, stworzyć towarzystwo akcyjne ofiarując nawet i lepszą cenę, byle właściciela w przedsiębiorstwie zatrzymać. W tej właśnie chwili, zjawia się pomysł, aby zupełnie interesu się pozbyć, a z nim kłopotów, które są nieodłączane przy sformowaniu nowego przedsiębiorstwa i to na tak wielką skalę. Ten fatalny pomysł to zawsze nieszczęśliwy czynnik, który nie patrzy na przewodnią myśl, jaką kierował się ten, co majątek i dobre swoje imię na kartę postawił — jemu tylko idzie o zarobek, więc interes należało sprzedać, i to sprzedać konkurentowi, bo ten może najlepszą prowizję zapłacić. — Cała ta sprawa smutna i pogrzebiająca wywiera wpływ na ludzi, którzy wierzają w siły krajowe; nie tylko, że pojedyncza osoba na tem uciepiała, ale całe społeczeństwo i przemysł lniany na długo pozostanie w ręku monopolisty, a kraj stracił pole do rozwoju swoich przyrodzonych

sił, stracił warsztat, na którym można było pożytecznie pracować w przemyśle, który nigdy napaść niepowinien.

Rozmaitości przemysłowo-rękodzielnicze.

Nowy, tani oraz prędki sposób wyprawiania skór z włosem. Dr. Steffek podał do „Gazety myśliwskiej“ wychodzącej w Neudamm nowy przez siebie wynaleziony następujący sposób wyprawiania skór sarnich, lisich, kun, nawet ptaków.

W dziesięciu litrach wódv rozpuszcza się 250 gramów ałunu, 150 gr. saletry, 100 gr. chloronatrium, do czego dolewa się 250 gram. czyszczonego kwasu karbolowego. Po mocnym wymieszaniu tego wszystkiego kijem drewnianym zanurza się w to skórę i dla lepszego nasiąknięcia przewraca się ją po kilka razy, aby tak z wierzchu jak ze spodu dobrze przemoczona została.

Skoro to nastąpi wydobycie włosów i powieje włosom na dół, aby zupełnie osiękli. Następnie rozpina ją się na gładkiej desce drobnymi gwoździkami włosem do deski i wysusza bądź na słońcu, bądź w jakim ciepłym miejscu. Jak nieco stwardnieje dadzą się pozostałe jeszcze mięsne lub tłuste cząstki łatwo odkrobać i po wytarciu dobrem pomyksem skóra do użytku gotowa i nazywa się na biało wygarbowana, czyli wyprawiona.

Dr. Steffek zrobił to doświadczenie, że czy to skóry zimowe, czy letowe, podług powyższego sposobu, wyprawione tracą włosy, daczego przewyższa on wszelkie inne dotąd praktykowane. Cała manipulacja załatwia się w trzech dniach i kupiwszy potrzebne wyżej wspomniane przedmioty w drogerii więcej kosztować nie będą nad 1,20 mk a wystarczą do wyprawiania dwóch, nawet trzech skór sarnich.

Mosina, w Marcu 1885 r.

Nowy materiał do wyściełania mebli, materaców, powozów itp. w zastępstwie włosa i trawy morskiej, wełny itp. — Materiałem tym jest włókno z igieł drzewnych sosnowych, który dziś używany jest nawet w znakomitszych warsztatach i fabrykach europejskich. Wynalazek ten o ile pamiętamy, datuje się już od przeszło trzydziestu lat, a wprowadzony był w życie w górach Śląska pruskiego. Z powodu znakomitych przymiotów zasługuje on na szczególną uwagę, tem więcej, że nietylko do wyściełania, ale używany jest i do tkania. W tapicerstwie odgrywa on ważną rolę a to z tego powodu, że włókno z igieł sosnowych jest nadzwyczaj trwałe, elastyczne, a z powodu aromatu chroni użyte do wyściełania meble, materace itp. od moli i innego robactwa. Samo zmięszanie tej „wełny leśnej“ z włosa iem lub szerszią, chroni materię od moli; wilgoc nie ma również wpływu na to włókno, gdy inne surowoty jak: trawa merska np. podlegają bardzo szybko zgniliznie. Grępiowanie jest zupełnie zbędne. Wydobycie materiału ten nawet po 10 lub 15 latach z materaca lub z mebli wyściełanych, wolny jest od wszelkiego odoru przykrego, który jest tak szkodliwy dla ludzkiego organizmu. Używanie wełny leśnej do kołder, przemieszując takową w połowie do waty, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm. Wyprodukowanie tej wełny z igiel sosnowego nie jest zbyt trudne. Cała fabryka na większą skalę może zaledwie kosztować kilka tysięcy złotych reńskich, a gdzie są znaczne lasy sosnowe, produkoya ta bardzo dobrze się procentuje, gdyż daje ona nietylko wełnę leśną ale i olej czyli eter sosnowy, który dziś w lecznictwie nader jest pożądanym. Obok takiej fabryki urządzają się równocześnie kąpiele, w których nader chorych szczególnie na słabości reumatyczne znajduje ulgę.

Radzimy naszym pp. tapicerom zapoznać się z tym materiałem, który pociągać można z Wiednia pod adresem: (Patent Polsterfaser)

Erste österr. ungar. Holzfaser-Fabrik Wien IX. Berggasse 32.

100 kilogramów kosztuje loco dworzec kolei w Wiedniu 12 zł.

Towar można sobie kazać przysyłać za zaliczką.

„Nowa dostawa dla wojska“ — „Dostawy dla landwery“ i t. p. ogłoszenia podają nasze dzienniki tak samo, jak musztardę po obiedzie, gdyż zaledwie na kilkanaście a nawet na kilka dni przed ostatecznym terminem każą się dowiadywać o bliższych warunkach w tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej. Otóż zdaniem naszym byłoby do życzenia, aby Izba rękodzielnicza lwowska weszła w porozumienie z Izba handlowo-przemysłową, niezależnie od tejsze zawczasu podawała do publicznej wiadomości o warunkach dostaw, gdyż jak się to dotąd dzieje, jest to tylko ironia. Niezachęcającami są wprawdzie te ogłoszenia z tego powodu, że dostawy odbywają się do magazynów w Wiedniu, w Bernie i w Insbruku, — któreto sta-

eye są dla naszych przemysłowców i rękodzielników już z samego położenia swego nader nieprzystępne. Jeżeli się w dotychczasowym monopolu dostaw wyrobów skórných a mianowicie obuwia i robót rymarskich zrobi wylom, to spodziewać się należy, że i inny kierunek pracy będzie przystępniejszy. Posnaliśmy już warunki, czego wymagają magazyny wojskowe od pracy szewskiej, rymarskiej i siodlarskiej, adaniem naszym byłoby również korszystnem, aby i inne działy rękodzielnicze, wchodzące w zakres dostaw wojskowych, mogły być widome, gdyż praeonsni jesteśmy, iż się znajdzie niejedyn przedmiot, którego wykonanie dla naszych rąk rękodzielniczych będzie zupełnie odpowiednie i stawić może czoło robotom maszynowym.

W przeszłym numerze nadmieniliśmy już o wyrobach płóciennych, któremi przez długie lata żyło Komarno i inne miejscowości. Niestety! przez cały szereg lat żywota autonomicznego, nasi posłowie i reprezentanci kraju zapomnieli przy „wielkiej polityce“ upominać się o to, co się Galicyi należy. A stało się to dla tego, że nasz przemysł i rękodzielniczo uważając się zapewne „niepełnoletniem“, nie uważało również za właściwe dopilnować się w tem, aby przemysłowcy i rękodzielnicy nie byli reprezentowani w Sejmie i w Radzie Państwa przez adwokatów, profesorów i właścicieli wielkich ziemskich posiadłości, ale przez rzeczywistych przemysłowców i rękodzielników.

Orzeczeniem tem nie chcemy bynajmniej szerzyć niesnasek lub nienawiści stanowej, bo ta wyda zawsze tylko gorzkie i niezdrowe owoce; chcemy dążyć natomiast do równouprawnienia i do własnego zarządu oraz pilnowania spraw przemysłu i rękodzielniczo, które uważamy za pełnoletnie. A jeżeli kiedykolwiek, to dziś pora ku temu, jeżeli przemysł i rękodzielniczo w Galicyi zechce się nad tą koniecznością zastanowić, iż przy nadchodzących wyborach do Rady Państwa, wszyscy wyborcy przemysłowcy i rękodzielnicy powinni nie szczędzić swych wpływów, aby chociaż kilku przedstawicieli z ich wielkiego grona, zasiadło na krzesłach delegacyjnych w Wiedniu. Wtenczas tylko praca nasza w dostawach chociażby tylko dla armii, zyska równouprawnienie w Monarchii.

Pomiędzy ogłoszeniami wyczytujemy, że np. dla samej tylko landwery dostawa obejmuje kilka tysięcy par rękawiczek; a o ileż ta liczba będzie większą, jeżeli dołączymy do niej potrzeby, jakie mają regularne pułki, chociażby nawet tylko nasze galicyjskie. Jeżeli w którym dziale rękodzielniczo, to w tym Galicya stoi wysoko, bo wyroby rękawicznice nie obawiają się konkurencji wiedeńskiej lub pragskiej, ale mogą współzawodniczyć w całej Europie. Jeżeli która, to ta gałąź znajduje się w warunkach, iż może śmiało stawiać czoło i sięgać o pierwszeństwo. W tej chwili wszelkie oferty są już spóźnione, ale mamy obowiązek przypilnowania się na przyszłość i już teraz czynić wstępne kroki.

Józef Iwanicki

Lwów, Hotel Żorża

HANDEL

wszelkich

Maszyn

do szycia.

i warsztat reperacyjny.

Trzy medale zasługi na wystawach krajowych.

FABRYKA GIPSU

Jozefy Franz

we Lwowie ul. Gipsowa 1.3, skład ul. Rzeźniaka 1.16.

poleca swe wyroby jako to:

- gips bardzo mialki i bardzo biały do sztukaterij i rzeźb.
- gips bardzo mialki i mniej biały do sztukaterij i rzeźb.
- gips budowlany.
- gips surowy czyli nawozowy.

E. D. MACHAN inżynier - mechanik. Skład artykułów technicznych, we Lwowie, plac Bernardyński. — Stampille kauczukowe jako pieczątki do farb dla przemysłowców i rękodzielników, oraz korporeccy. Poleca po najtańszych cenach.

A. Nadwodzki

Lwów, Rynek, 1. 27.

Wszelkie wyroby tokarskie z żelaza, stali, metalu, drzewa, kości i t. p. wykonuje dla przemysłowców i rękodzielników.

Filip Haas i Synowie

we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 1.

Fabrykanci dywanów i materij meblowych i powozowych we wszelkich gatunkach.

Tapety papierowe, dywaniki powozowe i ohoćniki.

Ceny stale fabryczne.

ALFRED DZIKOWSKI

Lwów, ul. Karola-Ludwika 1. 1.

poleca wszelkie przybory rusznikarskie tak w surowym, jakoteż w pół i gotowym stanie, po cenach fabrycznych.

SZ. AMAŁOWICZ

we Lwowie, Rynek 1. 9.

poleca swój

SKŁAD SKOR

i wszelkich przyborów szewskich.

Pracownia

snyerska

Piotra Harasimowicza

Lwów ulica Kopernika

Przyjmuje wszelkie roboty snyerskie.